

List otwarty do
Komitetu Budowy Pomnika Sprawiedliwych przy MHŻP)

Szanowni Państwo,

Chcemy wyrazić głęboki sprzeciw wobec akcji budowy pomnika Sprawiedliwych w pobliżu Muzeum Historii Żydów Polskich. Tym bardziej boleśnie nas to dotyka, że pomysł ten wyszedł ze strony środowiska żydowskiego.

Nie chodzi nam o to, żeby nie wznosić pomnika dla Sprawiedliwych, lub by w inny sposób nie oddać im szacunku.

Chodzi o lokalizację i jej wymowę.

Postawienie pomnika Sprawiedliwych obok MHŻP to egzorcyzmowanie tej przestrzeni. Dokładniej – przeganianie z niej duchów żydowskich narracji, niewygodnych dla samopoczucia większości, po to, by w centrum umieścić narrację dominującą, zgodną z polityką historyczną i wyobrażeniami większości. Ustawienie pomnika w sąsiedztwie MHŻP pomniejsza też znaczenie Muzeum, ustawiając je z góry w relacji wobec przesłania pomnika Sprawiedliwych. Ustawienie pomnika w tym miejscu jest aktem symbolicznym. Ten symbol odbiera głos tysiącom istniejących żydowskich świadectw i liczniejszym jeszcze tym, które nie zostały zapisane, ponieważ ich bohaterowie nie przeżyli, i które nie są opowieścią o Sprawiedliwych, lecz o szantażach, donosach, wykorzystaniu, wyrzuceniu, wytropieniu, ograbieniu i śmierci.

Chcielibyśmy, żeby Muzeum zostało uszanowane jako miejsce autonomicznej, niezależnej żydowskiej narracji. Projekt lokalizacji pomnika Sprawiedliwych obok Muzeum odbieramy z przykrością jako gest zgodny z dawniejszym, diasporowym sposobem działania, gdy Żydzi byli w sytuacji pogardzanej i realnie zagrożonej mniejszości. Czuli się wtedy często zobowiązani, jak sądzili, dla własnego bezpieczeństwa do uprzedzania i spełniania, prawdziwych lub nie, oczekiwań większości. Te oczekiwania wiązały się z aktami żydowskiej samodegradacji, poniżania się, z potwierdzaniem narracji i przekonań większości przeciwko własnemu racjom i emocjom.

Dla zainteresowanych prawda o Sprawiedliwych jest znana, dla większości jednak nadal pozostaje mglista. Nadal nie dość powtarzać, że NIE działali oni w imieniu narodu polskiego. Była ich garstka, a największym, śmiertelnym zagrożeniem dla nich byli inni Polacy; sąsiedzi, znajomi, niejednokrotnie członkowie własnej rodziny, a także członkowie narodowo zorientowanych sił podziemia lub ci, z każdej innej formacji, którzy przy różnych poglądach politycznych, mieli silne antysemityczne przekonania. Polski antysemityzm był przed wojną wszechobecny i pozbawiony skrupułów. Żydów traktowano z rosnącą wrogością i pogardą. Taki był kontekst działania Sprawiedliwych, którzy działali WBREW, a nie za przyzwoleniem większości, stając się we własnym kraju mniejszością, z wszystkim co to oznacza.

Pomnik Sprawiedliwych w sąsiedztwie Muzeum to przedstawienie wyjątku jako reguły. Ratujący będą zasłaniać – a w dyskursie dominującym już zasłaniają – tych, którzy donosili, przez których ginęli oni i ich podopieczni. Bez objaśnienia kontekstu, bez podkreślenia ich wyjątkowości, odwagi cywilnej i NIEREPREZENTATYWNOŚCI kpi się z nich, kpi się z historii, kpi się z Żydów ocalonych i nieocalonych. Nawet gdyby wszyscy Polacy ratowali

wszystkich Żydów w czasie okupacji (tak jak to sugeruje np. pomnik autorstwa Czesława Bieleckiego w Łodzi, gdzie orzeł osłania gwiazdę Dawida), to i tak ta lokalizacja pomnika byłaby najgorsza z możliwych jako wtargnięcie zewnętrznej narracji w przestrzeń narracji żydowskiej, jako rodzaj zawłaszczenia i manipulacji.

W Polsce wciąż dominuje stereotyp propagowany od marca 1968 roku, czyniący ze Sprawiedliwych delegatów większości, podkreślający liczbę kilku tysięcy tzw. polskich drzewek w Yad Vashem (choć realny procent Sprawiedliwych w społeczeństwie był dramatycznie znikomy, a Zagłada nie odbywała się w innych krajach, więc nie ma tu podstaw do porównań). Stereotyp ten ufundowany jest także na micie „żydowskiej niewdzięczności”. Niektórzy Żydzi występowali i po Marcu 1968 i wcześniej w obronie tzw. dobrego imienia Polski i Polaków, kierując się życzeniowym myśleniem, konformizmem, czasem (zgeneralizowanymi) doświadczeniami własnej rodziny albo/i pod naciskiem. Dzisiaj nie ma już jednak realnych powodów dla których Żydzi mieliby włączać się w kolejną oficjalną polską kampanię wizerunkową, dowodząc „żydowskiej wdzięczności”.

Chcemy, by Państwo znali nasze odczucia. Choć zrozumienie byłoby dla nas najcenniejsze.

Podpisy można składać na adres:

Bożena Umińska <bekeff@interia.pl>

(p.Uminska-Keff jest poetką, eseistką, literaturoznawczynią , pracownicą ŻIHu).